

Oświadczenie Zarządu Polskiego Związku Karate ws. nieprawdziwych wypowiedzi pani Doroty Banaszczyk

Z ogromnym zdumieniem i przykrością zapoznaliśmy się z wypowiedziami pani Doroty Banaszczyk, jakich w ostatnim czasie udzieliła w wywiadach prasowych. Nie wiadomo, czy treści tam zawarte wynikają z ignorancji, złej woli bądź niedojrzałości zawodniczki Olimpu Łódź. Być może z tych trzech rzeczy jednocześnie. Już samo stwierdzenie: *Zdobyłam historyczne złoto dla Polski w prawdziwym karate* niezbyt dobrze świadczy o stanie jej wiedzy na temat sztuk walki, ich historii, a także rozwoju karate w Polsce. Inna istotna rzecz: prawdziwym karate jest wyłącznie to, które kształtuje charakter i postawę etyczną młodych ludzi - stawia tamę nieuzasadnionym roszczeniom. Jednak meritum problemu zawiera się przede wszystkim w kłamliwych wypowiedziach dotyczących naszego Związku.

I

Pani Dorota Banaszczyk przez kilka lat była zawodniczką Kadry Narodowej Polskiego Związku Karate. Ostatni medal zdobyła na ME EKF w lutym 2017 roku w kategorii U-21. W wywiadzie mówi, że obecnie należy do Polskiej Unii Karate. I dalej wyjaśnia: *W 2017 roku mój związek odłączył się od PZK*. Nieprawdziwość tej wypowiedzi polega na tym, że Polska Unia Karate nie mogła odłączyć się od PZK, ponieważ nigdy nie była członkiem naszej organizacji. PUK został sądownie zarejestrowany w grudniu 2017 roku, a działalność rozpoczął dopiero w pierwszym kwartale następnego roku.

II

Gdybym na przykład była lekkoatletką, to za złoty medal mistrzostw świata dostałabym stypendium i nagrodę ministerialną oraz sponsora ze spółki skarbu państwa, a do tego mogłabym liczyć na związek, który opłacałby mi wyjazdy na zawody - wyznaje publicznie pani Banaszczyk.

Zawodnicy Kadry Narodowej Polskiego Związku Karate nigdy nie byli dotowani takimi kwotami jak na przykład lekkoatleci czy siatkarze. Nic też nie wskazuje na to, by w przyszłości działo się inaczej. Pani Banaszczyk powinna więc rozważyć zmianę dyscypliny, skoro wykazuje tak potężną skłonność roszczeniową. Prawdą jest natomiast, że gdyby zawodniczka Olimpu Łódź pozostawała w strukturach PZK albo gdyby Polska Unia Karate podpisała z naszym Związkiem umowę o współpracy, to wspieranie pani Banaszczyk byłoby przez nas realizowane. W drugiej połowie 2018 r. Dział Prawny Ministerstwa Sportu i Turystyki przygotował projekt takiej umowy. PZK ją podpisał. Ale zarząd Polskiej Unii Karate nie chce tej umowy podpisać. Dlatego Ministerstwo Sportu i Turystyki nie przekazało PZK 750000 zł w 2018 roku z przeznaczeniem na karate olimpijskie. W tym roku nie przekaże nam kolejnych 550000 zł. Pieniądze te wystarczyłyby na przygotowania zarówno dla pani Banaszczyk, jak i innych zawodników startujących w zawodach WKF. Dopóki zawodniczka Olimpu Łódź była członkinią Kadry Narodowej Polskiego Związku Karate, pokrywaliśmy koszty jej udziału w szkoleniach i licznych zawodach międzynarodowych.

III

Kolejny buńczuczny i nieprawdziwy cytat z pani Banaszczyk: *Nasza dyscyplina tak naprawdę nie miała swojego związku. Przez kilkadziesiąt lat zarządzali nią ludzie od „tradycyjnego”, którzy robili*

niezły marketing, mimo że tak naprawdę ich konkurencja była jakąś mało znaczącą odnogą tego sportu. Fakty natomiast są takie, że Polski Związek Karate istnieje od 40 lat. Od początku był członkiem WUKO (World Union Karate-do Organization), a po zmianie nazwy - WKF (World Karate Federation). Warto przy tym podkreślić, że na wiele lat przed startami pani Doroty Banaszczyk Kadra Narodowa Polskiego Związku Karate wielokrotnie święciła triumfy i zdobywała medale na najwyższych rangach zawodach międzynarodowych.

IV

Moja dyscyplina dzieli się na kata i kumite - wyjaśnia pani Banaszczyk. - Kata to zbiór technik, konkurencja pokazowa, którą można porównać do walki z cieniem. Natomiast ja trenuję karate, które polega na walce z przeciwnikiem. To jest prawdziwe karate, które jest uznane na całym świecie. Niestety, w Polsce bardzo rozpoznawalne jest „karate tradycyjne”, które tak naprawdę jest jakimś dziwnym bytem. Ta nazwa wywołuje u mnie negatywne emocje... i mówią: „Ale jak to? Przecież Ania Lewandowska była mistrzynią w karate”. Ręce mi opadają jak coś takiego słyszę.

Arogancja zawarta w wypowiedziach pani Banaszczyk wybrzmiewa w taki sposób jakby była głęboko przekonana, że karate w Polsce odnotowuje sukcesy dopiero od dnia zdobycia przez nią medalu mistrzostw świata. Zatem jej stwierdzenie: *Zdobyłam historyczne złoto dla Polski w prawdziwym karate* skwitować można jedynie słowami z Księgi Przysłów: „Pycha kroczy przed upadkiem”.